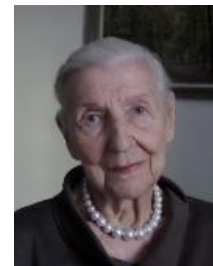


MARIA SZYDŁOWSKA

ur. 1921; Lublin



Miejsce i czas wydarzeń	Lublin, dwudziestolecie międzywojenne
Słowa kluczowe	projekt "Archiwum Historii Mówionej - opracowanie i udostępnienie online najcenniejszych zasobów", życie codzienne, rodzina i dom rodzinny, dzieciństwo, kuchnia domowa

Domowe posiłki

W domu było pierwsze śniadanie, które jadal domownicy, ojciec, matka, my, przed pójściem do szkoły. Dostawaliśmy drugie śniadanie do szkoły: chleb z czymś, z masłem, z białym serem, z żółtym serem, z powidłami, z wędliną albo bułki dwie po pięć groszy, spore. Do tego w okresie letnio-jesiennym dostawałam jabłko, garść śliwek. A w domu na śniadanie to ja lubiałam jeść bułeczkę świeżutką z masłem, a bułki były wspaniałe, bardzo smaczne, i piłam kawę zbożową z mlekiem, bo tak mama przyrządzała. Ja tego nie lubiałam, ale piłam. Wracając ze szkoły dostawałam obiad. Obiady były u nas dwudaniowe zawsze. Przy czym mięso nie było rarytasem, tak jak w wielu domach. Często się u nas jadało mięso. Matka gotowała zupy różnego rodzaju, gotowała drugie: mięso, do mięsa albo kartofle, mizeria, sałata, jeżeli to był okres letni, jarzyna do tego czasem była. Nie było u mnie deserów przy obiedzie. Zupy różnego rodzaju były. Matka zazwyczaj zaprawiała je śmietaną. Więc była zupa kartoflana ze świeżym koperkiem jak był okres koperku, pomidorowa, jarzynowa, barszczyk czerwony zabieleny. W niedzielę oczywiście obowiązkowo rosół, to była niedzielna zupa. Jakaś szczawiowa, owocowe zupy były. Na drugie matka często gotowała pierożki nadziewane jagodami, śliwkami, wiśniami. Bardzo lubiliśmy to. Czasem były naleśniki z serem.

W szkole nie było obiadów. W gimnazjum można było sobie kupić kubeczek gorącego mleka. Bardzo zalecali w szkole, żeby mleko pić. Ja nie piłam, bo nie lubiałam mleka gorącego. Natomiast w liceum była gorąca herbata słodzona, więc tą herbatę ja sobie często kupowałam do śniadania.

Na kolację było pieczywo i było to, co do kolacji. W okresie zimowym bardzo lubiliśmy wędzone ryby, na przykład szprotki. Do pieczywa zawsze było masło. Były sery, biały ser, często matka robiła z mleka twarożki, do tego ze śmietaną, z jakimś szczypiorkiem. W okresie, kiedy były rzodkiewki, było dużo rzodkiewek, była sałatka

pomidorowa na przykład na kolację, ogórki zielone, kwaszone ogórki jako dodatek do pieczywa z wędliną. To jadało się u nas. Nieskomplikowane, proste, ale zdrowe i przyzwoite jedzenie było w moim domu.

Data i miejsce nagrania	2013-12-10, Warszawa
Rozmawiał/a	Marek Nawrałowicz
Redakcja	Aleksandra Bańkowska
Prawa	Copyright © Ośrodek "Brama Grodzka - Teatr NN"